

6498

Kap. Rychter Tadeusz.
I Brygada.
23. Bataljan.

Kamp. Dawosz. Tł. Łoc.

W.O.K

6498

Kwestionariusz.

więźnia „Łagiernika”

- 1) Rychter Tadeusz ur. w m. Kizak pow. Zambrze.
dnia 16 grudnia 1910r. - znanaty -
zauddeyur. pocztgljon.
- 2) Lotatem aresztowany 23 lutego 1940 roku.
w m. Saworów pow. Turka przy granicy
węgierskiej, za usiłowanie przejścia
granicy węgierskiej w celu dostania się
do Armii Polskiej.
- 3) Początkowe moje więzienie było w Siankach.
Warunki były fatalne 600grm chleba
i dwa razy dziennie herbata.
Wkrótkim czasie odjechaliśmy do
Łytomięrza a po niej jakimś czasie
do Charkowa. Stosunki w obu więzieniach
były o 100% gorsze od Siarek. Celem
nasza 3x5m było 52 ludzi, ciżsnota
straszna, wssy, brud i głód to nasze

Zmarliwieni codziennie. Trzy dniem sierpniem
1940r zapiekowali nas jak świn, do wagonu
Towarowego (40 ludzi) i jechaliśmy gdzie —
— to Bóg jeden wie gdzie — Wyżywienie nasze
było 600g m chleba pudeteczko zapałek
cukru i jedna ryba, wody wcale nie da-
wali, pragnienie szalone i bród głód nie
dawało nam spokoju. Po niespełna 2 tygod-
niowej jeździe dojechaliśmy do Kandydatki
k. Biało-morkanet do lagru gdzie budowa-
no fabrykę aluminiowych wyrobów. Warunki
tam katastrofalne były. Polak tam nie miał
czeji bytu, lecz niedługo my się tam
cieszyli b o ukrotkim czasie, dalszy tran-
sport. do 25. oddziałem Warkuty. Jazda
w transporcie była okropna, dawano nam
250g m chleba 5dky chleby, wody to my wcale
nie widzieli, w wagonie brak powietrza
małe okienko dawało nam tylko trochę
światła i świeżego powietrza, ludzie
blekli. porzekli ciemiste twarze, forma-
lnie same szkielety, Polska nas tylko
przy życiu trzymała i nie śmiała się
naszego ducha. Praca w tym lagru była
okropne robienie Trasy kolejowej Korkwa-
Warkuta, grzebiłiśmy po kostki w mrozie

głodni obłodni ale namiętnie umyły były
pogodne i wielka ufność w Bogu dapo-
mogły nam do przetrwania tego czarnej
pasme w naszym życiu. I po niego
wieloznacznie oficjalnie poradzali nam
o amnestji i.t.d. naczelnik lagru.

Byliśmy jak rżnięci prądem elektrycznym
wiadomość ta była wielkim szczęściem
ale nas wprost opanował nasz szal rozkory.

W dniu 7. października zostałem zwrócony
z lagru. Zaledwiono nas znowu w rejon
i wyruszyliśmy do okolicy Krasnogwardzkiej
do Kotchozup. „15 października” echem i t.t.
było nie dać możliwości dostania się nam
do strażnicy Polskiej. Wyżyczenie w
Kotchozie niczym się nie różniło od
Lagru dostawali się 250 gr maki
kukurydziannej i nie więcej - to się
nazwało „wolny estawiek w Z.S.R.R.”
niezdecydowanym się teraz jak nmi w
Lagrze mówili „kac lub lagrze tak i
bude na sroboni” albo inne jessze
epitety. Po zorientowaniu się udato
nmi uciec z tamtych i jechać na pociąg
Przyjechaliśmy dnia 10 lutego 42 r. do
Kermine i tam się zgłosiłem do

Armji Polskiej; i ubraniem na siebie
długiego nie noszony mundur polski.

Łączności z domem i krajem żadnej nie
mieć.

6493

Uwagi; w krótkim czasie opowieść moje
migawki. Władze N.K.W.D. chciały zniszczyć
wszystko co jest dla każdego Polaka drogim
i ukochane, ziemię którą on tak ukochał
dom, którego on czuł jak swoją świątynię
swoich najbliższych, żonę, dziecko
matkę, ojca i wszystko co kocha —

— ONI mu to odebrali — skrwawili mu
serce i wysłali go na pustą ziemię —

Lecz Polak tego nigdy nie zapomni

— wie gdzie go ONI wzięli na polce
na Sybir! — to przecież dla niego druga

ojczyzna — tam żyli jego ojcowie —

dziadowie — pradziadowie — tam byli

zostali ci powstańcy listopadowi —

styczniowi z tego że byli Polakami —

z tego że walczyli za świętą sprawę.

za Niepodległą Polskę i dziś ich

wnuki podzieli ich los — lecz przyjdzie

czas że będą w tej Niepodległej bo

Polska — jest — była — i będzie. —